

Prenumerata

Table with subscription rates for Lviv and provinces, including annual, quarterly, and monthly rates.

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 4. popołudniu.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Ogłoszenia

za jeden wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadesłane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct. przed inseratami 30 „ od wiersza petirowego.

Małe ogłoszenia: po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct. za jedno ogłoszenie.

Rękopisów Redakcyi nie zwraca.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adresem Administracji „Słowa Polskiego“.

Warunki prenumeraty wyżej.

Wszyscy prenumeratory Słowa polskiego tak obecni, jak i nowo przystępujący, otrzymają jako premię Trylogię Sienkiewicza.

Pogłoski, jakoby nakład pierwszy był wyczerpany, są mylne.

Trylogię dostarczamy zaraz.

Galicya w budżecie państwa na rok 1897.

IX.

Budżet ministerstwa handlu po wydzieleniu spraw kolejowych, dla których osobno utworzono ministerstwo, zmalał znacznie i stał się mniej dla nas interesującym.

ych się pocztą w Galicyi — gdy np. w Czechach jest 344 mil., w Austrii dolnej 80 milionów egzemplarzy.

Budżet ministerstwa rolnictwa obejmuje rolnictwo, górnictwo i zarząd skarbowych dóbr i lasów.

Od czasu, jak skarb zakupił wielki kompleks lasów nadworniańskich, zwiększyła się znacznie ta gałąź administracji państwowej w naszym kraju i jej budżet — a dyrekcya domen została podzielona na dwie sekcje: zachodnią i wschodnią.

W innych prowincjach posiada państwo znaczne przedsiębiorstwa górnicze i hutnicze, zostające w zarządzie ministerstwa rolnictwa.

pozostaje wreszcie budżet ministerstwa sprawiedliwości. Preliminowano tu dla Galicyi w wydatkach 4,937,912 zł. na sądownictwo, zaś 575,500 zł. na zakłady karne.

nadzwyczajnego wydatku na różne budowle, w czem są same dalsze raty na budowle już rozpoczęte — z nowych zaś budowli: 25,000 zł. na sąd w Zborowie, 2000 zł. jako pierwsza rata na cenę kupna 24,000 zł. na sąd w Sądowej Wiszni, 10,000 zł. na budowę sądu w Kamionce Strumiłowej i 12,400 zł. na budowę 2-go piętra w gmachu sądowym w Złoczowie.

Upadek ministerstwa Sturdy.

W Bukareszcie upadło niespodziewanie ministerstwo Sturdy, którego stanowisko do niedawna i z powodu szczęśliwego prowadzenia polityki zewnętrznej i z powodu wizyty cesarza Franciszka Józefa na dworze rumuńskim, uważano za silne, niezachwiane.

Opoyczya ta, na której czele stoją dwaj junimisci, deputowani Marghiloman i Ghermani, postarała się o wyrubowanie sprawy Ghennadiosa do znaczenia doniosłego wypadku politycznego i ukula z niej na poczekaniu broń przeciw zleniawidzonemu rządowi.

wyjaśnienia, nie poradził nawet królów Karolowi w mowę tronową wsunąć uspakajającą opinię publiczną ustęp i przez to jeszcze bardziej ośmielał swoich wrogów do szerzenia natarczywych, terrorystycznych demonstracji.

W sobotę zeszłego tygodnia otwarcie wzbudziło niezadowolenie tłumy w stolicy. Byli burmistrz Bukaresztu, Filipescu, wraz z Wiktoorem Jonescu, swoim przyjacielem, stanął na czele zgromadzenia, szukającej awantur i starał się wznieść na ulicach niepokój, ale natrafił na energiczne wystąpienie policji.

Niesnaski takie mogłyby być zakalcem dla pracy ustawodawczej, a w każdym razie wyrzuciłyby dla ministerstwa nieobliczone trudności. A właściwy sprawca całego kłopotu, pozabawiony władzy, stanowiska, kapłan, jak więzień za murami klasztornymi zamknięty, okazał się mimo to dość silnym, aby zwałić całe ministerstwo.

ciężnione przez wizytę cesarza w Bukareszcie będą przedmiotem szczegółowej pieczy nowego prezesa rumuńskiego gabinetu.

Wiadomości polityczne

P. dr Lewakowski zwołał na dzień wczorajszy zgromadzenie wyborców, ogłaszając afiszami, iż będzie mówił o przymusowej asekuracji. Snać jednak, ani temat, ani prelegent nie wywołał dostatecznego zainteresowania.

Jakoż w istocie rozwinęła się dość obszerna rozprawa, w której zabierali głos pp. Barański, (domagając się założenia miejskiej ubezpieczalni), inżynier Dzielowski, dr. Kulaczowski, Lewicki, Sysak i Walichiewicz.

Zgromadzenie uchwaliło w końcu rezolucję, zaproponowaną przez p. Walichewicza: aby przymus asekuracyjny był jak najrychle wprowadzony, aby Rada miejska w tej sprawie wniosła petycję i aby wezwać Sejm do zajęcia się tak ważną sprawą.

Taki był przebieg tego zgromadzenia, zwołanego przez postła m. Lwowa w dniu,

MAUDE BURTON

przez C. de Varigny.

I.

Ze wszystkich obozowisk poszukiwaczy złota na brzegach American-River, nie było bardziej malowniczego nad obozowisko Los Angeles, ani w Los Angeles nie było dzielniejszego pracownika i większego zucha nad Franka Morgana.

Brewer, właściciel jedynego sklepu i szynku w tej miejscowości, nigdy nie odmawiał mu kredytu i dobrze czynił, ponieważ Morgan zawsze dług swój umorzył w końcu, acz nie regularnie spłacał.

Lękliwie zatrząsnął się przy drzwiach Brewera, zażądał suchara i szklanki wody, jadł i pił jak człowiek, oddawał naczeczko będący, zapłacił należytość i zaczął wypytywać, czy nie mógłby znaleźć roboty w Los Ange-

les. Brewer popatrzył na niego, ruszył ramionami, lecz nie chcąc się w żądany kierunku narażać, przyzwiał Franka Morgana, Palmera, Dextera i pięciu lub sześciu innych.

Uwiadomieni o żądaniu przybyścia, zdziwili się jego przecenianiem siebie. Jeśli dopuszczali do siebie, to tylko ludzi zahartowanych do pracy, silnych, zdrowych, nie takich cherlaków, jak ten przybysz.

Nazywał się Burton, urodzony w New Yorku. Straciwszy wcześniej rodziców, kolejno subjekt sklepowy, mierniczy, nauczyciel ludowy, ożenił się później, w jednym z rzadkich momentów względnej pomyślności; potem nędra pochwyliła go znów w swe szpony, jak kot łapie mysz, którą na chwilę wypuszcza.

Od ośmiu miesięcy błąkał się po Kalifornii pełen odwagi, lecz nie mając dość sił i zarabiając tu i owdzie kilka piastrow.

Przybywał z Mormons-Hill, gdzie nie znalazł miejsca dla siebie. Pozbył się go, nie chcąc go nawet słuchać. Tu... może?... Nie... był pewny, że go nie przyjmą. Cóż robić... pójdzie szukać pracy gdzieindziej... Gdzie? sam nie wiedział. Ale był znużony, wycieńczony. Czy przynajmniej pozwoli mu przepędzić noc w obozowisku? Nikomu zawadzać nie będzie. Ma przytem jeszcze kilka piastrow, tyle, że będzie mógł zapłacić wiecezery i no ciego... I drżąc ręką wyciągnął ze swego płaskiego skózanego woreczka swoje parę gro-

szy, gdy wypadła mu na ziemię mała fotografia, którą pospiesznie podjął.

— To twój portret? — spytał Frank Morgan.

— Nie... to portret mojej... małej Maude — Pokaż.

Wyciągnął ku nim portretek z wahaniami skąpeka, rozstając się ze swym skarbem. Obrazek przedstawiał dziewczętko o płowych włosach, które spadały w kształcie zwojów, z bladą twarzą, zadumana, lecz rozjaśnioną parą oczu marzących i o głębokim wejrzaniu.

Nie wymówiwszy słowa, podawali go sobie jeden drugiemu. Jak twarde i namulone ręce dotykały ostrożnie tego portretu dziecka a ich oczy, przenosząc się kolejno na rysy ojca i dziewczynki, odnajdywały ten sam wyraz smutku i cierpliwego oczekiwania.

Szmer przyzwalający przyjął to odezwanie się Morgana, a sam William Palmer, po kilku chwilach wahaniami, dodał: — Los Angeles nie jest gniazdem osy, jak Mormons-Hill, i nie będzie nikt mógł zarzucić, że odmówiliśmy dachu, pożywienia... i roboty nieszczęśliwemu górnikowi. Brewer! jedną kolejkę whisky, ja płacę.

Burbon stał się obywatelem Los Angeles, mającym prawo do obozowiska i prawo pierwszeństwa w „placerc”.

Morgan zrozumiał, powstał i wyciągnął rękę do Palmera.

— Palmer ma słuszność... Jesteśmy wszyscy jednego zdania. Burton, jesteś naszym. Jutro wyznaczysz ci się swój claim, i daj Boże szczęście! Miejsce jest dobre i żeby tam dyabeł na dyable, przecież wydobędziesz kilka uncji dla swojej małej Maude, którą niech Bóg błogosławi! A teraz, towarzysze, na zdrowie przybyścia... i panny Maude Burton!

Ten toast został przyjęty przez wspaniałe: hurra! zadowolenia, i wszyscy górnicy, stojąc, powtóżyli: Burton i Maude Burton! Burton patrzył na nich zdumiony, drżący ze wzruszenia, jak człowiek, zbity z tropu życiowym przyjęciem, niespodzianem zakończeniem. Dwie tły spłynęły po jego po-marzozonę twarz, podziękował, włożył napowrót do woreczka swoje kilka piastrow i portret, nie zaniechawszy przyrzeczyć się zatawianem okiem rysom swego dziecięcia.

II.

Obóz Los Angeles nie miał powodu żalować swej wspaniałomyślności. W krótkim czasie Burton stał się ulubieńcem, o tyle, o ile nim być może człowiek nieśmiały, oględny, delikatny i pełen prostoty. Wcześniej wstając i późno się kładąc, ciężko pracował, pilnością swoją zastępował brak sił i niedoświadczenie. Ale gdy Dexter złamał sobie nogę, Burton przepędzał przy nim nocę całą, poświęcał mu każdą chwilę dnia, przeznaczoną na odpoczynek. Lub gdy Morgan, wskutek zbyt przedłużonej hulanki, dostał gorączki, Burton go pielęgnował jak dziecko, ośmielając się głosem niepewnym i cichym podsuswać mu lekliwie rady, żeby żył porządnie i mniej grosza marnował. Morgan pozwalał mu mówić, a z tego,

co powiedział zawsze coś zostawało, i to porwracający do zdrowia górnik przyznawał. — Od czasu do czasu mówił do pocziwego towarzysza:

— Burton, pokaż nam Maude.

Od ośmiu miesięcy, jak Burton żył z nimi, nie minął tydzień, żeby pod tym lub owym pozorem nie żądano pokazania portretu. Jego towarzysze nie mogli się napatrzeć tym rysem drobnym i delikatnym wątego dzieczątka. Wielkie jej oczy łagodne i smutne, które jakimś tajemniczym światłem oświecały twarz Maude, przemawiały do tych pierwotnych i twardych natur językiem, tak dla nich zrozumiałym: z oczu tych patrzyło wołanie istoty słabej do przedstawicieli siły.

Dni płynęły spokojnie, gdy niespodziewane zdarzenie przerwało ich bieg jednostajny. Burton otrzymał z New Yorku list z czarnej obwódki. Siostra jego żony zmarła, a jego szwagier uwiadomił, że, zamierzając udać się do Australii, wyjednał u jednej rodziny emigrantów, udających się do San Francisco, iż podjęła się zabrać Maude z sobą i przywieść ją do ojca. Maude odjechała miała nie pokładając „Oceanii” i wyładawać w piętnasto dni po nadejściu listu. Usprawiedliwiał się przytem ze swego postąpienia tem, że czas go naglił.

Wieczorem Burton z twarzą zmienioną udzielił tej wiadomości swoim przyjaciołom. Potem z nieśmiałością powiedział im, że najzupełniej puścił się w drogę do San Francisco, chciał bowiem sam przyjąć swą córkę. Może też znajdzie w tem wielkim mieście jaką posadę jako buchhalter lub sprzedawcę sklepowy. Na życie z Maude mało mu potrzeba, ponieważ mały oboje mieli apetyt i małe potrzeby. Zresztą Bóg ich nie opuści.

(Ciąg dalszy nastąpi).



rezultatu spisu ludności, wygotowanego przez król. biuro statystyczne, naliczono w dniu 2. grudnia 1895 roku w obwodzie rejencyjnym poznańskim 1,173,211 mieszkańców a mianowicie 556,870 osób płci męskiej, 616,341 płci żeńskiej; katolików 854,763, ewangelików 292,685, innych chrześcijan 369, żydów 25,379, bez oznaczenia wyznania 15. Z liczby tej było 1,171,972 osób poddanych państwu, 1,238 osób zagranicznych, 15,719 osób wojskowych. W obwodzie rejencyjnym bydgoskim naliczono ogółem 665,443 mieszkańców a mianowicie: 323,843 osób płci męskiej, 341,604 płci żeńskiej; katolików 372,434 ewangelików 267,065, innych chrześcijan 1293, żydów 14,640, bez oznaczenia wyznania 5. Z liczby tej było 653,641 osób poddanych państwu, 1806 osób zagranicznych, 11,465 osób wojskowych.

Wiedeń d. 2. grudnia. (Ladno kosza sędoce. — Hypnotyzm na usługach zbrodni). W pewnym cywilnym procesie zapadła tu uchwała, skazująca jeńców ze stron spór wiodących na zapłacenie 25,000 złr. tytułem kosztów sądowych. Sprawa toczyła się pomiędzy fabrykantem J. Anderlem a jednym z jego robotników, który porzucił go, wyrabiając przedmiot, reklamowany przez Anderla jako jego własny wynalazek. Sąd uchwalił robotnika od zakręcej mowy winy, kolosalnie więc owe kosza pokryje Anderle.

Niemalą sensacyjną wywołano tu uwieszenie w ciągu rozprawy sądowej, fabrykanta, Henryka K., który za pomocą hypnotyzmu uwiódł 20 letnią Julię L., a oskarżony przez jej rodziców, zamysłał uciec.

Budapeszt 3. grudnia. (Następcy Papakosty. — Oszustwo. — Wściekłość). Ukonstytuowała się tutaj nowa banda włamywaczy, którym jednak jakoś się nie widzie. W kilku miejscach spłoszono ich, zanim mogli dorwać się czegośkolwiek, wezworali zaś zamach ich na kasę firmy J. Hugera niezbyt się opłacił, przyniósł bowiem zaledwie 9 zł. „czystego dochodu” a omal nie wydał rabusiów w ręce policji.

Niejaki Iwan Besedicz, były urzędnik Cooca, projektował gromadzić pielgrzymkę do Rzymu i zagarnąć przy okazji wozów na pokrycie kosztów podróży znaczną sumę, znikł bez wieści. Policja wykryła podobno, że dał drapakę do Londynu.

Pomógłby psami szerszy się tu wściekłość. Nie ma dnia prawie, by ktoś nie został przez wściekłego psa ukąszony.

Sambor, 2 grudnia. („Głodne dzieci”. — Wizyta protomedyka — Z Kasy oszczędności). Staraniem Towarzystwa „Głodnych dzieci”, urządzono u nas zostały w zeszłym miesiącu dwie kuchnie, z których pierwsza dostarcza w południe ciepłej i obfitej stawy 13 biednym dziewczętom i uczniom państwowej szkoły wydziałowej, druga zaś nakarmia także ilość chłopców, uczniów szkoły ludowej, mieszczącej się w parterze rz. kat. probostwa. — Protomedyk, dr. Teofil Merunowicz, lustrował w zeszłym miesiącu, z polecenia namiestnictwa, wszystkie stacje i zakłady lecznicze, tudzież gastronomiczne, tak w mieście, jakoteż w kilku miejscowościach naszego powiatu. Tu i owdzie znał chłodził p. proomedyka usterki i praktyki, niezgadające się z przepisami ustawy sanitarnej, co zapewne podniesionem będzie w jego relacji i w odezwie namiestnictwa do Wydziału krajowego. — Dyrektorem Kasy oszczędności m. Sambora, na miejsce p. Tomasza Kolańskiego, wybrany został na posiedzeniu wydziału także Kasy, wiceburmistrz miasta, p. Józef Aleksiewicz.

Stanisławów d. 2. grudnia. (Dwa sensacyjne procesy). Inspektor tutejszej policji p. Zubrzycki stawał przed kilku dniami przed sądną karą p. Szankowskiego, jako oskarżony o przekroczenie naruszenia zagwarantowanej ustawami zasadniczo, nietykalności mieszkanca, popełnione przy sposobności przedsięwzięcia rewizji domowej u konduktora kolejowego p. Wydyki. Pan inspektor przedsięwziął mianowicie na własną rękę bez polecenia sądu rewizję u wspomnianego konduktora i to podczas jego nieobecności, szukając jakichś podejrzanych papierów i znalazł wszystkie znalezione pisma, które następnie odstąpił dyrekcji kolejowej. Wydyka, który z tego powodu miał stracić posadę, zrobił doniesienie do prokuratora, rezultatem tego była niniejsza rozprawa. Sąd uznał p. Zubrzyckiego winnym i zasądził go na 10 dni aresztu lub 50 zł. grzywny. Inną jeszcze ciekawą sprawę rozstrzygnął tutejszy sąd 2 b. m. Dr. Seinfeld, zastępca dyrektora w tut. dyrekcji kolejowej, oskarżał p. Aleksandra Błażowskiego, syna sekretarza tutejszego magistratu, o obrazę honoru, popełnioną przez opowiadanie fałszywych wiadomości o rzekomem uderzeniu jego w twarz, a p. Błażowski, wniósł do sądu skargę na dr. Seinfelda, że ten dnia 15 września b. r., o godz. 12 w południe zamiast odpowiedzieć na jego zapytanie, dlaczego nie przyjął go do kolei, uderzył go łaską i zadał lekką ranę w rękę. Przy rozprawie zaprzeczał dr. Seinfeld jakiegokolwiek zajścia z panem Błażowskim i udowodnił świadkami zaprzysiężonymi, że w dniu, podanym przez p. Błażowskiego, nie miał przy sobie nawet łaski i że o godz. 12 tego dnia widział go wprawdzie w wymienionem w skardze krytycznym miejscu, ale nie widział żadnego zajścia. Pan Błażowski utrzymywał ważność oskarżenia, ale ze swej strony nie umiał zacytować żadnych świadków prócz siebie. Ostatecznie po wywodach obrońców p. Hordyńskiego (rzecznik p. Błażowskiego) i dr. Seinfelda brata oskarżonego i oskarżającego, ogłosił sędzia p. Szankowski nazajutrz wyrok, uwalniający dr. Seinfelda od oskarżenia z §. 411 (pobicie Błażowskiego) a zasądził Błażowskiego za rozniewanie fałszywych pogłosek i wniesienie fałszywej skargi do sądu (§. 491 i 493 n. k.) na 20 dni aresztu lub 100 zł. grzywny. Zastępca prokuratora i obrońcy Błażowskiego i dr. Seinfelda wnieśli odwołanie, pierwszy dwaj od uwolnienia dr. Seinfelda, ostatni zaś od zanadto łagodnego wymiaru kary i przemienienia Błażowskiego aresztu na grzywnę pieniężną.

Z Towarz. dziennikarzy polskich. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w środę d. 9 grudnia b. r. o godzinie 5 popołudniu w sali bibliotecznej Kasyna miejskiego. W razie braku przepisanego statutu (§. 34) kompletno, następnego zebrań w. zgromadzenie odbędzie się w czwartek d. 10 b. m. w tymże samym miejscu i czasie. Na porządku dziennym sprawa mianowania członków honorowych.

W Towarz. politechnicznym wygłosił onegdaj odczyt prof. br. Gostkowski. Prelegent, biorąc asumpt z faktu, że z dniem 1 września 1896 roku gazownia w mieście Lwowie ma być objętą przez zarząd gminy, omawiał tę sprawę. Prof. Gostkowski wystąpił kategorycznie nastawiony przeciw odnowieniu przywileju Towarzystwa Dessauskiego, lecz nawet przeciw wejściu do spółki z tem Towarzystwem, które przez długi szereg lat dla interesów miasta okazało się nieodpowiedniem.

Z opinią prof. Gostkowskiego solidaryzowali się prof. Ramut, Rodakowski, Szniewski i Pawlewski. Rant na dochód „Pracy kobiet” urządzony przez panią Zdzisławową Marchewką w dniu 8 grudnia r. b. w salach Kasyna miejskiego, pożyłk dla swego obfitego programu nadzwyczajną się atrakcyjną w postaci występu znakomitego artysty, profesora „...”, który na tym wieczorze po raz pierwszy da się poznać szerszej publiczności z estrady koncertowej. Wspaniały zbiór fantów, przeznaczony na loteryę, rozegrał się mającą pod czas rantu wzbogaciła kolekcja szkiców pierwszorzędnych naszych mistrzów pędzla. Tak więc wybrały fortuny za bezcen (los kosztować będzie tylko 10 ct.), przyjęli mogą w posiadanie przedmiotów prawdziwie artystycznej wartości.

W „Skale”, Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej odbędzie się w sobotę 5 bm. o godzinie pół do 8 meje uroczysty wieczór muzyczno-deklamacyjny ku uczczeniu 66 rocznicy powstania polskiego z 30 roku.

Na fundację imienia Adama Mickiewicza. W drugiej połowie października złożyli: prof. A. Janik od grona gimn. jarosławskiego 2 zł. 10 ct.; prof. Józef Staromiejski od grona gimn. V. we Lwowie 2 zł. 90 ct.; dyr. Michał Żukiewicz od grona gimn. bocheńskiego 8 zł. 50 ct.; prof. Maks Krynicki od grona gimn. złoczowskiego 5 zł.; Włostopada złożył prof. Stanisław Bednarski od grona gimn. III. w Krakowie 2 zł. 50 ct.; grono gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 2 zł. 60 ct.; ks. J. Eiselt od grona szkoły realnej w Stanisławowie 1 zł. 80 ct.; prof. A. Janik od grona gimn. jarosławskiego 2 zł. 30 ct.; prof. Marian Łomnicki od grona gimn. IV. we Lwowie 2 zł. 70 ct.; dyr. St. Librowski od grona gimn. brodzkiego 5 zł. 10 ct.; prof. St. Szarga od grona gimn. stanisławowskiego za wrzesień, październik i listopad 4 zł. 90 ct.; prof. E. Schirmer od grona gimn. stryjskiego 2 zł.; prof. R. Zawiliński od grona gimn. św. Anny w Krakowie 2 zł. 65 ct.; prof. Józef Staromiejski od grona gimn. V. we Lwowie 1 zł. 78 ct.; dr. Fryd. Pappe od grona urzędników biblioteki uniwersytetu lwowskiego zamiast wieńca na trumnie śp. dra Tadusza Sternala amanuanta tejże biblioteki 10 zł. — Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 7,043 zł. 72 ct.

Czytelnia ludowa w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 6 grudnia uroczysty wieczór Mickiewiczowski.

Mianowania i odznaczenia. Rada namiestnictwa i starosta w Rzeszowie dr. Adam Fedorowicz, otrzymał order żelaznej korony 3 klasy. — Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznego oficya górzeli Stefana Leontowicza statym oficyalem górzeli w X. klasie rangi.

Z armii. Do domu inwalidów przydzielony numer podporucznik Stefan Kozłowski. Podporucznik 58 p. p. Franciszek Winter, przydzielony do 10 odd. sanit. Do rezerwy przeniesiono porucznika 15 p. p. Tytusa Lhotsky'ego. Do stanu przeniesiono przedpiloty Artur Weber z pułku kolejowego. Dłuzszy urlop otrzymał kapitan 30 p. p. Kora, Barysz, rotmistrz Stefan Kozicki z 7 p. ul. w Sopocie i podporucznik Aleksander Wasilkowski z 9 p. drag. w Berdoniecu.

Zmarł ks. Pius Plackowski wczoraj w Warszawie w 56 r. życia. — W Warszawie Bronisław Hoffman. — W Wiedniu emerytowany generał Huber, który rozporządził aby zwłoki przewieziono do Göttingu i tam w tamtejszym krematorium spalono. — Ludwik Waniewicz, b. prezes trybunału cywilnego w Radomiu, ostatnio wicyprezes sądu okręgowego kieleckiego, zrezygnował z urzędu 27 listopada w Kielcach. Zmarł był z pchnięcia Krakowianinem. Obawy przewidywał m. Krakowa p. Friedlein był jego szwagrem.

Zaniski literackie, naukowe i artystyczne

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz III-ci „Krew nie woda”, komed w 6 odsł. Żegoty Krzywdzi a. — W Prze myśli „Niniche”.

W sobotę po południu o godz. 3-jej dla młodzieży „Pan Jowialski” kom. w 4 akt. Fredry. — Wieczorem o wpół do 8-jej po raz VIII y „Czarodziej z nad Nilu” opera komiczna w 3 akt Wiktora Herberta.

Konkurs muzyczny. Zarząd Towarzystwa śpiewaków „Lutnia” w Warszawie ogłasza konkurs na napisanie utworu a) na chór męski à capella, b) na chór męzyszy à capella, przeznaczając dla każdego działu po jednej nagrodzie, wynoszącej rubli pięćdziesiąt.

Utwory powinny być utrzymane w formie zwykłej pieśni w łatwym stylu. Nadsyłać należy pod adresem „Lutni” w Warszawie, resursa Obywatelska (wraz z kopertą, zawierającą nazwisko autora) najdalej po dzień 28 marca 1897 r., włącznie.

Jadwiga Łamilowa, znakomita śpiewaczka koloraturna, przybyła w tych dniach do Lwowa po ośmiotygodniowym artystycznym tournée w Rosyi. Artystka śpiewała z wielkim powodzeniem w Smoleńsku, Rydze, Moskwie i Petersburgu, gdzie od maja została zaangażowaną do teatru Maryjskiego. Od stycznia należeć będzie do składu solistów lwowskiej opery.

P. M. Ziernacki, dotychczasowy dyrektor konserwatorium stanisławowskiego, przenosi się do Warszawy, do redakcji „Echa muzycznego i teatralnego”, w której ma objąć kierunek części mazyycznej. Między kompetencjami o opróżnioną posadę, ma najwięcej szans, znany i we Lwowie, p. Henryk Zegarkowski, obecnie reżyser opery teatru im. Moniuszki.

Związek literacki w Krakowie postanowił organ swój wydawać od N. Roku dwa razy na miesiąc. Dowodzi to, że starannie redagowany „Przegląd literacki” znalazł uznanie w inteligentnych kręgach naszego społeczeństwa, kiedy już po roku istnienia okazała się potrzeba podwojenia jego objętości. Rozszerzony zostanie podobno znacznie także zakres pisma. Redakcja zgromadziła zasób artykułów poglądowych z historii literatury. Prócz tego wprowadza rubrykę „Przegląd przegladów”, w której w streszczeniu lub z wyjątkach podawane będzie najważniejsze artykuły literackie, pomieszczone w innych pismach. Już grudniowy zeszyt „Przeglądu literackiego” wydany będzie według nowego typu, wskutek czego wyjdzie dopiero 15 grudnia b. r.

„Boecian”, nowe pismo humorystyczne, wychodzi w Krakowie. Jako redaktor i wydawca podpisany: Stanisław Lipiński.

Dla lekarzy. Od Nowego Roku zacznie wychodzić w Warszawie dwa razy tygodniowo nowe pismo lekarskie p. t. „Kuryer Lekarski”.

Gabryel d'Annunzio jest pisarzem niesłychanie płodnym. Osiadł on obecnie w pobliżu Pesaro, w b. klasztorze Santa Maria Maggiore w Francavilla, nad morzem i gorączkowo pracuje. Ma na warsztacie kilkanaście utworów. W styczniu r. p. Sara Bernhardt ma grać w jego nowym dramacie „La città morta”; po ukończeniu cyklu Róży i cyklu Lili, przystąpi do dalszego cyklu obu, który nazwie „La Grazia” i l. d'Annunzio. „Rozpoczął już także trzeci cykl pod ogólnym tytułem: „Romanzi del melagrano” (graat) Pierwszy jego tom: „Il fuoco” (Ogień) ukaze się

niebawem w „Revue de Paris”; dalsze ciągi nosić będą nazwę: „Il donatore” i „Trionfo della Vitta.” Nado d'Annunzio rozpoczął dwa nowe dramaty: „Il ferro” i „Laura Piegra” i trzy misterya wierszem „Peresone”, „Adone” i „Orfeo.” Istna fabryka produkcji literackich.

Opera wiedeńska wystawiła nową operę Messagera pt.: „Kawaler d'Harmental”, która zrobiła zupełne fiasco.

Teatralla. Niemordowany autor, artysta i dyrektor, Wilson Barret, przygotowuje nowy dramat dla swego teatru (liryckiego) na pierwsze miesiące przyszłego roku. Sztuka jest napisana na tie biblijnem: „Jeżeli dziewczę będzie zaślubiona mężowi — a weźmie ją kto inny — wtedy wyprowadzie oboje przed bramę miasta i ukamieniuje oboje kamieniami, póki nie umrą.” Rzec dzieje się w r. 616 przed Chr., w Babilonie, za panowania Nabuchodonozora. wśród wszelkiej pychy, wspaniałości i rozwiąłości epoki, kiedy Baal był bogiem ludów asyryjskich. Wystawa ma być odpowiednia: w akcie pierwszym płaszczyna po za Babilonem, noc księżycowa, namioty pasterskie izraelskie; akt drugi: ulice Babilonu; akt trzeci, w pierwszej odsłonie wnętrze pałacu królewskiego w drugiej targowisko niewolników; w akcie ostatnim znów namioty pasterskie; plemiona sądzą oskarżonych i wydają wyrok. W akcie drugim obiecuje Barret nadto wiszące ogrody. Okolicznościowo muzykę komponuje dr. Stamford. Rolę bohatera objmie autor, bohaterkami będą panie: Jeff reys i Hanbury.

Wiedeń 4. grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej, po uchwaleniu ustawy o utworzeniu fideikomisu ks. Czartoryskich, przyjęto w trzecim czytaniu wszystkie projekty do ustaw o regulacji plac urzędniczych, oraz uchwalono kredyt 1,200,000 zł na obsłanie przez Austryę wystawy paryskiej w r. 1900. W dyskusji nad utworzeniem sądu polubownego w sprawie Morskiego Oka, tj. wytyczenia granicy pomiędzy Galicyą a Węgrami, przemawiali pp. Perquet, Russ i Kramarz za międzynarodowymi sądami rozjemczymi, poczem uchwalono ustawę o Morskiem Oku, oraz rezolucję co do powoływania sądów polubownych w spornych kwestiach handlowych.

Z kolei przystąpiła Izba do obrad nad podatkiem giełdowym, którą to sprawę referował p. Krański. Dowodził on cyfrowo, że giełda rozmyślnie strejkuje, gdyż przemysł i handel w Austrii ciężko się obecnie powodem. Zdaniem mowcy, jest obowiązkiem rządu wzmacnianie giełdy, a stać się to może przez wskazanie nowych dróg dla eksportu przemysłu austriackiego.

P. Kaiser jest za natychmiastowem zaprowadzeniem podatku giełdowego.

P. Formanek oświadczył się za ustawą, poczem zabrał głos minister finansów dr. Billiński, który zapowiedział, iż rząd nie jest wrogo usposobiony względem kapitału ruchomego jest jednak obowiązany wprowadzić wyższe opodatkowanie giełdy, ponieważ słusznem i sprawiedliwem jest, aby i kapitał wobec zwiększonych wydatków państwa przyczyniał się do ich pokrycia.

Zarządy, jakoby minister przeciw kapitałowi nieprzyjaźnie sobie poczynał, są niesprawiedliwe i niepatryotyczne i mogą austriackiemu kredytowi za granicę zaszkodzić. Na wywód p. Kaisera odpowiedział dr. Billiński, że jego zdaniem, kwestya regulacji biur giełdowych ważniejszą jest, aniżeli ustawowe uregulowanie ruchu na giełdzie. Rząd zajmuje się badaniem tej sprawy.

Dalej oświadczył minister, że rząd w najbliższym czasie wnieśli ustawy o uregulowaniu gry na dyferencję i handlu terminowego. Minister pragnie, aby giełda się rozwijała, ponieważ jest ona pożytecznym targiem dla całego szeregu interesów i niezbędną dla gospodarstwa państwowego i przetrzędną przed uważaniem już z góry wszystkich towarów w akcyjnych za szkodliwe. W końcu prosił minister o przyjęcie ustawy i pozostawienie terminu wprowadzenia jej w życie na czas, kiedy to ze stanowiska gospodarki państwowej będzie pożądana i możliwa.

Przemawiał jeszcze p. Schlesinger, poczem dyskusję przerwano. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby znajduje się dalszy ciąg dyskusji nad podatkiem giełdowym i początek generalnej dyskusji nad budżetem.

Wiedeń 4. grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów wniesiono petycję duchowieństwa z całej Austrii o polepszenie kongruy, poczem Izba przystąpiła do dalszej debaty nad podatkiem giełdowym

Hamburg 4. grudnia. Zgromadzenie strejkujących robotników uchwaliło wezwać komisję strejkową do ogłoszenia powszechnej bastowki.

Frankfurt 4. grudnia. Z Petersburga donoszą do „Frankf. Ztg.”, iż rząd rosyjski usiłował wciągnąć także Niemcy do wspólnej akcji w Egipcie przeciw Anglii — rząd niemiecki jednak odpowiedział odmownie.

Berlin 4. grudnia. „Localanzeiger” donosi, że nastąpił ks. Szuałowa na stanowisku gubernatora w Warszawie ma zostać generał Roop, dawny generał-gubernator odeski.

Berlin 4. grudnia. Na posiedzeniu reichstagu, wśród rozpraw budżetowych, przemawiał p. Radziwiłł, podnosząc wielkie niezadowolenie ludności polskiej z powodu braku równowagi między ciężarami na rzecz państwa, jakie ta ludność ponosi, a opieką, jakiej ze strony rządu na polu cywilizacyjnym doznaje.

Berlin 4. grudnia. Biuro Wolfa donosi z Manili pod datą 28 listopada: Położenie krytyczne trwa ciągle Obrona Hiszpanów ogranicza się tylko na Kawitę i Manilę. Codziennie oczekują napadu. Poczyniono przygotowania, celem umieszczenia Europejczyków na statkach.

Berlin d. 4. grudnia. W rajchstagu zakończono generalną debatę nad budżetem, który odesłano do komisji. W ciągu dyskusji odpowiedział sekretarz stanu Böttcher na twierdzenie p. Liebknechta, iż na wypadek niezawolenia na podwyższonej kredy na marynarkę, parlament rozwiązany będzie, — że o rozwiązaniu parlamentu dotąd wcale nie było mowy. Strejk robotników portowych w Hamburgu nazwał Böttcher demonstracją, zainicjowaną przez socjalistów i wzywał wszystkich pragnących szczerze rozwoju państwa do wspólnej walki przeciw socjalnej demokracji. Rzym 4. grudnia. Somalisowie pod Moga-diszu na wybrzeżu zanzbarskim napadli na włoską karawane i znieśli ją do szczytu. Rzym 4. grudnia. O napadzie Somalisów na Włochów nadeszły z konsulatu włoskiego w Zanzibarze następujące wiadomości: Konsul Cecchi w towarzystwie komendantów dwóch okrętów włoskich, oficerów, podoficerów i pewnej liczby żołnierzy włoskich, t. zw. askariów, napadnięty został w drodze przez Somalisów, którzy cały oddział wymordowali. Uratował się tylko jeden ranny kapral i dwóch żołnierzy. Z askariów raniono siedm nastu. Wystano oddział marynarzy, ale nie udało się im schwytać morderców. Paryż 4. grudnia. Doniesienia o podróży prezydenta Faure'a do Petersburga potwierdzają się, ale zdaje się, że termin tych odwiedzin nie został jeszcze wyznaczony i załżeć będzie od wizyt cesarza austriackiego i cesarza niemieckiego, których car pierwszy odwiedził, a zatem i oni prawdopodobnie pierwsi będą w Petersburgu, niż prezydent Faure. W kręgach parlamentarnych panuje przekonanie, że nie potrzebne jest ustanawianie zastępcy na czas nieobecności prezydenta Faure'a we Francji. Pozostanie on i w podróży szefem państwa i może w sposób, jaki uzna za stosowny, spełniać swe czynności urzędowe. Bukareszt 4. grudnia. Nowy gabinet już się ukonstytuował. Aurelian objął prezydenturę i tekę dóbr państwowych, Lascar sprawę wewnętrzną, Gheurde sprawiedliwość, Porumbaro roboty publiczne, Marzesco oświatę, były minister Cantacuzino finansę, a Stoicesco sprawę zagraniczną. Minister wojny zamianowany zostanie za kilka dni. Bukareszt 4. grudnia. Gdy senat uniwersytetu obradował przedwczoraj nad demonstracyjną petycją w sprawie eks-metropolity, wargaleja policja do gmachu uniwersyteckiego, atakując tamże zebranych w salach wykładowych studentów. Rektor Majorescu zawiadomił natychmiast telegraficznie króla w Sinaia, że pogwałcono tutaj wolność akademicką. Król przybył do Bukaresztu w nocy. Bukareszt 4. grudnia. Utworzenie nowego gabinetu powierzył król Aurelianowi. Stoicescu objął tekę spraw zewnętrznych. Minister wojny dotychczas jeszcze nie mianowany. Większość parlamentu ze Stourdzą na czele oświadczyła, iż nowy gabinet szczerze popierać będzie. Wczoraj powtórzyły się znów demonstracje uliczne. Policji udało się rozprędzić ekscedujące tłumy. Belgrad 4. grudnia. W Uskeubie wybuchły rozruchy. Rozeszła się bowiem pogłaska, iż nagła śmierć dawnego uskeubskiego metropolity Metodego nie była naturalną, lecz że nastąpiła wskutek otrucia. Podejrzanie o współudział w otruciu padło na nowomianowanego metropolite Ambrozego. Wskutek tego ludność Uskeuba, która była przywiązana do dawnego metropolity, zajęła względem Ambrozego wrogie stanowisko i gdy wczoraj chciał on wjechać do metropolitalnego pałacu, licznie zebrana przed pałacem ludność, nie wpuściła go do pałacu Metropolita zażądał pomocy wojskowej, ale wali mu jej odmówił. Petersburg 4. grudnia. Ogłoszono rozkaz ministra dworu: „W wykonaniu najwyższego ukazu z dnia 15 listopada r. b. wyrażam namaganę, bez zapisania jej do stanu służby, urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy ministru dworu cesarskiego, rzeczywistemu radcy stanu Berowi, zarządzającemu oddzielnym wydziałem powierzonym mi ministerstwa, za zaniebdania, wykryte przez śledztwo w sprawie nieszczęśliwego wypadku na Chodyńskim polu w dniu 18 maja.” Petersburg 4. grudnia. Doniesieniem dzienników, jakoby między Rosyą a Francją wybuchły jakieś nieporozumienia w sprawie wschodniej, zaprzeczono.

Telegramy „Słowa Polskiego”

Hamburg 4. grudnia. Zgromadzenie strejkujących robotników uchwaliło wezwać komisję strejkową do ogłoszenia powszechnej bastowki. Frankfurt 4. grudnia. Z Petersburga donoszą do „Frankf. Ztg.”, iż rząd rosyjski usiłował wciągnąć także Niemcy do wspólnej akcji w Egipcie przeciw Anglii — rząd niemiecki jednak odpowiedział odmownie. Berlin 4. grudnia. „Localanzeiger” donosi, że nastąpił ks. Szuałowa na stanowisku gubernatora w Warszawie ma zostać generał Roop, dawny generał-gubernator odeski. Berlin 4. grudnia. Na posiedzeniu reichstagu, wśród rozpraw budżetowych, przemawiał p. Radziwiłł, podnosząc wielkie niezadowolenie ludności polskiej z powodu braku równowagi między ciężarami na rzecz państwa, jakie ta ludność ponosi, a opieką, jakiej ze strony rządu na polu cywilizacyjnym doznaje. Berlin 4. grudnia. Biuro Wolfa donosi z Manili pod datą 28 listopada: Położenie krytyczne trwa ciągle Obrona Hiszpanów ogranicza się tylko na Kawitę i Manilę. Codziennie oczekują napadu. Poczyniono przygotowania, celem umieszczenia Europejczyków na statkach. Berlin d. 4. grudnia. W rajchstagu zakończono generalną debatę nad budżetem, który odesłano do komisji. W ciągu dyskusji odpowiedział sekretarz stanu Böttcher na twierdzenie p. Liebknechta, iż na wypadek niezawolenia na podwyższonej kredy na marynarkę, parlament rozwiązany będzie, — że o rozwiązaniu parlamentu dotąd wcale nie było mowy. Strejk robotników portowych w Hamburgu nazwał Böttcher demonstracją, zainicjowaną przez socjalistów i wzywał wszystkich pragnących szczerze rozwoju państwa do wspólnej walki przeciw socjalnej demokracji. Rzym 4. grudnia. Somalisowie pod Moga-diszu na wybrzeżu zanzbarskim napadli na włoską karawane i znieśli ją do szczytu. Rzym 4. grudnia. O napadzie Somalisów na Włochów nadeszły z konsulatu włoskiego w Zanzibarze następujące wiadomości: Konsul Cecchi w towarzystwie komendantów dwóch okrętów włoskich, oficerów, podoficerów i pewnej liczby żołnierzy włoskich, t. zw. askariów, napadnięty został w drodze przez Somalisów, którzy cały oddział wymordowali. Uratował się tylko jeden ranny kapral i dwóch żołnierzy. Z askariów raniono siedm nastu. Wystano oddział marynarzy, ale nie udało się im schwytać morderców. Paryż 4. grudnia. Doniesienia o podróży prezydenta Faure'a do Petersburga potwierdzają się, ale zdaje się, że termin tych odwiedzin nie został jeszcze wyznaczony i załżeć będzie od wizyt cesarza austriackiego i cesarza niemieckiego, których car pierwszy odwiedził, a zatem i oni prawdopodobnie pierwsi będą w Petersburgu, niż prezydent Faure. W kręgach parlamentarnych panuje przekonanie, że nie potrzebne jest ustanawianie zastępcy na czas nieobecności prezydenta Faure'a we Francji. Pozostanie on i w podróży szefem państwa i może w sposób, jaki uzna za stosowny, spełniać swe czynności urzędowe. Bukareszt 4. grudnia. Nowy gabinet już się ukonstytuował. Aurelian objął prezydenturę i tekę dóbr państwowych, Lascar sprawę wewnętrzną, Gheurde sprawiedliwość, Porumbaro roboty publiczne, Marzesco oświatę, były minister Cantacuzino finansę, a Stoicesco sprawę zagraniczną. Minister wojny zamianowany zostanie za kilka dni. Bukareszt 4. grudnia. Gdy senat uniwersytetu obradował przedwczoraj nad demonstracyjną petycją w sprawie eks-metropolity, wargaleja policja do gmachu uniwersyteckiego, atakując tamże zebranych w salach wykładowych studentów. Rektor Majorescu zawiadomił natychmiast telegraficznie króla w Sinaia, że pogwałcono tutaj wolność akademicką. Król przybył do Bukaresztu w nocy. Bukareszt 4. grudnia. Utworzenie nowego gabinetu powierzył król Aurelianowi. Stoicescu objął tekę spraw zewnętrznych. Minister wojny dotychczas jeszcze nie mianowany. Większość parlamentu ze Stourdzą na czele oświadczyła, iż nowy gabinet szczerze popierać będzie. Wczoraj powtórzyły się znów demonstracje uliczne. Policji udało się rozprędzić ekscedujące tłumy. Belgrad 4. grudnia. W Uskeubie wybuchły rozruchy. Rozeszła się bowiem pogłaska, iż nagła śmierć dawnego uskeubskiego metropolity Metodego nie była naturalną, lecz że nastąpiła wskutek otrucia. Podejrzanie o współudział w otruciu padło na nowomianowanego metropolite Ambrozego. Wskutek tego ludność Uskeuba, która była przywiązana do dawnego metropolity, zajęła względem Ambrozego wrogie stanowisko i gdy wczoraj chciał on wjechać do metropolitalnego pałacu, licznie zebrana przed pałacem ludność, nie wpuściła go do pałacu Metropolita zażądał pomocy wojskowej, ale wali mu jej odmówił. Petersburg 4. grudnia. Ogłoszono rozkaz ministra dworu: „W wykonaniu najwyższego ukazu z dnia 15 listopada r. b. wyrażam namaganę, bez zapisania jej do stanu służby, urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy ministru dworu cesarskiego, rzeczywistemu radcy stanu Berowi, zarządzającemu oddzielnym wydziałem powierzonym mi ministerstwa, za zaniebdania, wykryte przez śledztwo w sprawie nieszczęśliwego wypadku na Chodyńskim polu w dniu 18 maja.” Petersburg 4. grudnia. Doniesieniem dzienników, jakoby między Rosyą a Francją wybuchły jakieś nieporozumienia w sprawie wschodniej, zaprzeczono.

stawa, a wysyłana z tamtąd pszenica, często na żaglowych okrętach, przed upływem dwóch miesięcy nie dostanie się do Europy, przeto nie da się jej zaprzeczyć, że Ameryka północna ma bardzo pomyślnie szanse, gdy zamierza po nadejściu mroźnej pory w Europie, spróbować dalszego jeszcze podwyższenia cen.

Stacya doświadczenia biologiczna i pokarmowa weszła d. 1. bm. w życie, ale nie w Galicji, nie w innym z „królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych”, tylko — w Węgrzech. Zatożył ją węgierski minister rolnictwa Daranyi przy król. akademii weterynarskiej. Celem zakładu tego będzie, na podstawie ściśle naukowych doświadczeń badać najodpowiedniejsze sposoby karmienia naszych użytkowych zwierząt domowych, tudzież istotną wartość pokarmową różnych pasz. Próby te i doświadczenia odbywać się będą zarówno na chemicznych, jak i na biologicznych podstawach.

Konwersya pruskiego długu. Sejmowi pruskiemu przedłożono projekt ustawy o konwersyi 4% długu państwa na 3 1/2%. Dług ten wynosi 3590 milionów marek — przy konwersyi, obniżającej procent o 1/2%, wynosiłaby roczna oszczędność 18 mil. mk. W kołach socjalistycznych i zbliżonych do nich socjalnych polityków rozpoczęto propagandę za konwersją dalej idącą — a mianowicie chcą, ażeby zarówno 4% wy jak 3 1/2% wy dłuż skonwertowano na 3%, przez co, jak obliczają, oszczędziłoby się rocznie 45 1/2 mil. mk. a więc o 27 1/2 mil. mk. więcej, niż przy zamierzonej przez rząd konwersyi. Zamierzam zaś, jaki tej propagandzie przyswieca, jest, nietylko obniżenie dochodów ruchomego kapitału, ale zarazem i użycie znacznych zaszcędzeń na cele państwowej socjalnej polityki.

Losowanie. Przy wczorajszym ciągnięciu losów tureckich główna wygrana 600,000 fr. padła na nr. 1,966,129, druga 60,000 fr. na nr. 337,391, trzecia 20,000 fr. na nr. 960,587 i nr. 1,966,126.

Wiedeń 3. grudnia. (Kursa telegraficzna): Alpejskie Towarzystwo górnicze . . . 85-40 Węgierskie akcje kredytowe . . . 401 50 Akcje anglo austriackie . . . 153 50 Akcje banku Union . . . 287 50 Akcje kolei południowej . . . 95-25 Losy tureckie . . . 49 50 Akcje kolei państwowej . . . 350 25 Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej . . . 286 00 4-proc. oblig. propin. z 1889 r. . . 97 00 Akcje tytoniowe . . . 146 00 Węgierskie obligacje indemnizacyjne . . . 97 00 Akcje kolei Elbetal . . . 270 00 Akcje banku dla krajów koronnych . . . 245 50 4-procentowa węgierska renta złota . . . 122 30 Akcje banku związkowego . . . 255 50 Rubel papierowy . . . 1 28 Węgierska renta papierowa . . . 99 15 Kredytowe ziemskie . . . 443 00 Kredyty . . . 364 50 Rimamurania . . . 234 50 Usposobienie spokojne.

Ceny nafty i produktów naftowych. Lwów, dnia 4 Grudnia 1896.

|   | Wiedeń | Peszt | Tryeste | Primo | Drohobycz | Hamburg | Brema | New-York |
|---|--------|-------|---------|-------|-----------|---------|-------|----------|
| w zł. za 100 kg. netto, 20% taras grosz bieżący |        |       |         |       |           |         |       |          |
| Cenaropy podana bez beczki                      |        |       |         |       |           |         |       |          |
| Cesarska . . .                                  | 20.05  | 20.05 | 19.25   | 19.00 | —         | —       | —     | —        |
| Salaonowa . . .                                 | 19.80  | 19.80 | 18.00   | 18.75 | —         | —       | —     | —        |
| Standard White . . .                            | 19.05  | 19.05 | 18.25   | 18.00 | 6.94      | 7.00    | 4.96  | —        |
| Zapalna . . .                                   | 17.95  | 17.05 | 16.25   | 16.50 | —         | —       | —     | —        |
| Kaukaska . . .                                  | 20.05  | 20.05 | 19.25   | —     | —         | —       | —     | —        |
| Ropa amerykańska . . .                          | —      | —     | —       | —     | —         | 3.08    | —     | 0.54     |
| Ropa galicyjska . . .                           | —      | —     | —       | —     | —         | —       | —     | —        |
| Olej smarowy rosyjski 0.97 . . .                | 26.0   |       |         |       |           |         |       |          |

MALŻENSTWO KLEMENSA

MARY FLORAN.

(Ciąg dalszy).

W Les Barres bywało dosyć osób, które wie, myślała pani d'Augès, czy kogoś tam nie spotka, i zachęcała Monikę, żeby z zaproszeń chrześnej matki korzystała.

Każdego dnia prawie widywała Klemensa, który, bez trudu to spostrzegła, doznawał coraz większej przyjemności w jej towarzystwie.

Sercem, które mu rozkładała miłość do Simony, żywiej odczuwał wrażenie przyjaźni kobiecej, i to ze strony towarzyski lat dzieciennych.

Nie znając stanu rzeczy a widząc zachowanie się Klemensa, biedne dziecko uwiaryło, iż jest kochane i oczekiwało tylko radosnej chwili wyznania.

Klemens ani domyślał się jej uczuć, które ona tak troskliwie ukrywała. Ale przejęty głęboką sympatią i pełen ufności, sto razy już miał otworzyć jej serce i zwierzyć się ze swych uczuć dla Simony.

Więcej niż ktokolwiek inny, zakochani mają pragnienie zwierzeń serdecznych, co było dla Klemensa niemożliwe, jego matka bowiem nie wymieniała nigdy imienia Simony, a gdy jej syn o niej wspominał, milkła znacząco.

Nic dziwnego, że i on przestał mówić z matką o panie d'Urcy, tem silniej więc parła go pokusa zwierzyć się Monice.

Jako dawny przyjaciel z dzieciństwa, miał większą wolność co do Moniki i odprowadzał ją pieszo do Ennevez krotką drogą przez łąki. Zwykle zatrzymywał się przy baryerze, która zamykała z tej strony park pani d'Augès.

Pewnego gorącego dnia sierpniowego Klemens odprowadzał Monikę po śniadaniu, na które była zaproszona przez panią de Saint-Prieix.

Jestem już w domu, a przynajmniej jakbym już tam była; czy wejdzie pan, czy też tu mam podziękować za odprowadzenie?

— Nie, dziękuję — odpowiedział — nie wjadę, lecz raczej usiądę chwilę w dobroczynnym cieniu tych wielkich drzew, nim powrócę do Les Barres; czy pani nie pójdzie za mým przykładem?

— I owszem — odpowiedziała — ten odpoczynek i mnie orzeźwi, nim się narażę znowu na słońce, idąc przez trawniki; jeszcze wczesnie, habunia nie będzie niespokojna.

I usiadła nieopodal śród wysokiej trawy. — Czy wiesz pani, — zaczął zaraz Klemens, jakby ustępując gwałtownie ciskającej się myśli — o czem dumalem, idąc za tobą przez łąki?

— Nie; — odpowiedziała Monika, której serce zabiło, gdy ten wstęp usłyszała.

— Myślałem — ciągnął dalej młody człowiek — że w roku zeszłym w tym czasie, byłem stąd bardzo daleko, i że w roku przyszłym będę, jeśli Bóg da, znowu tutaj, i że będę znów szedł tą ścieżką za jakąś ładną różową suknią, podobną do tej, którą ma pani dzisiaj.

Monika, wzruszona, nie odpowiedziała; z wysiłkiem uciszała niesfornie uderzenia serca, żeby nie stracić ani jednego słowa z tych, które przeżuwała i zawczasu poita się niemi, jak rozkoszonym nektarem.

— Ale to nie będzie to sama sukienka — mówił znów Klemens — i tę nową może sam dopomogę wybrać. W stałach związanych uczuciem, mężowie zajmują się czasami toaletą żon...

Niezdolna wymówić słowa odpowiedzi, nie przestawała zachowywać milczenia, głębokich doznając wstrząszeń; lecz Klemens, zbyt zajęty swymi myślami, nie zważał na to i ciągnął dalej.

Za rok, przedtem może, będę już żonaty i u szczytu moich marzeń. Całe moje szczę-

ście na tym świecie zależy od odpowiedzi, którą dadzą ukochane usta, bo widzi pani, do tego młodego dziewczęcia, które byłoby mojem marzeniem nazwał moją żoną, jestem przywiązany uczuciem, które mnie samego przeraża, i którego, Moniko, drogie i czyste dziecię, nie możesz nawet przeczuwać w swej niewinności, ale kiedyś zrozumiesz...

Na te słowa, w których, sądziła, że się zawiera słodkie wyznanie, tak gorąco oczekiwało, Monika omdlewała ze szczęścia, lecz miała siłę nie okazać swej odurzającej radości.

A gdy Klemens zapytał: — Czy odgadłaś pani imię tej, którą Kocham?

— Nie — odpowiedziała.

— Jest nią panna Simona d'Urcy.

Świat nagle zakreślił się cały w szalonym zawrocie na oko Moniki, i zdawało się, że w tym wirze zatonię jej rozum, jak w niezgłębionej przepaści. Ziwny pot zwilżył jej skronie, a ręce w rozpacznym skurczu chwyciły się trawy. Spuszczono powieki ukryły przed Klemensem błyski obłąkania, które tryskały z duszy przez rozwarte źrenice.

Tylko siła zachowawczego instynktu w tem roztrząskaniu umysłu, tylko rozpacz, która nieszczęśliwemu, stającemu się w otchłań każe wpaść się paznokciami w chropowatą ścianę skały, mogła ją ocalić; i ona chciała zatrzymać się, nie upaść w otchłań, nie umrzeć na miejscu... w oczach Klemensa.

Ostatecznym wysiłkiem woli zapanowała nad sobą, podczas gdy młody człowiek, pogrążony w swych uczuciach, czynił jej dalsze zwierzenia i z lubością opowiadał jej zbudzenie się jego miłości, chwilowy opór matki, oświadczenie się o rękę Simony i odroczenie odpowiedzi.

Monika, oprzytomiawszy, otrzeźwiona troską o własną godność, starała się ukryć przed tym, który był jego przyczyną, rozdzierający dramat który rozgrywał się w jej sercu. Nie śmiała mówić, w obawie, żeby samo drżenie głosu jej nie zdradziło; nie śmiała powstać i odejść, jakkolwiek silnie było jej pragnienie, aby uciec przed tym straszliwym przynusem, bojąc się tego, że nogi nie zdołają jej unieść; słuchała, napół rozumiejąc, opowieści Klemensa.

Jeden tylko wyraz, jedyny, wbił się w jej pamięć: kochał inną!

Bolesny ogarnął ją niepokój, co powie swemu przyjacielowi lat dzieciennych!

Drobna okoliczność wyprowadziła ją z tego kłopotu: nagle doszedł ich odgłos dzwonu zamkowego w Evennez, który zwykle uwiadamy panią d'Augès lub jej wnuczek, gdy wyszli do parku, że przyjechali goście.

— Dzwonią w zamku — rzekł Klemens, przerywając zwierzenia.

Wstawszy, podał rękę Monice, żeby jej dopomógł.

— Tak jest — wyjąkała — dzwonią, co się dzieje!...

— Jakże pani błada jesteś — spojrzawszy na nią, wyrzekł Klemens — bądźże spokojna. Jestem pewny, że ta szalona główka już sobie wyobraża, że babka zachorowała, i że dzwonią, wzywając wnuczki... Pewnie pani d'Augès jest w parku, ktoś przybył w odwiedziny i dzwonią, aby ją o tem uprzedzić.

(C. d. n.)

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo europejskiego, późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 listopada 1896 r.

Table with columns: Pociąg, godzina, przychodzi do Lwowa, Pociąg, godzina, odchodzi ze Lwowa. Lists various train routes and times.

Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzieli u namiestnika. Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzieli u prezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytowskiego.

Wystawy i muzea.

Niestająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadkiewicz (przy placu Halickim).

Jan Dziewoński

we Lwowie Halicka 1. 6. poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych: WŁOCZKI we wszystkich możliwych odcieniach.

Cyrk jest codziennie ogrzewany. Krol rumuński i krol serbski. CYRK CEZAR SIDOLI przy ul. Zygmuntowskiej 1. 1.

Wysprzedaż dywanów, portyer, firanek, chodników, kap, serwet, parawanów, gobelin, makat, resztek materyj meblowych, płusów, haftów w różnorodnych itp.

Story automatyczne m 1 zł. 10 ct., żaluzje m 2 zł. 20 ct., story patyczkowe sztuka 1 zł. 20 ct.

Do wynajęcia 4 pokoje i kuchnia z przynależnościami, od 1 grudnia, ul. Hofmana 1. 5.

4.000 bogatych dam z kraju i zagranicy, ofiarujących swą rękę, ma dla bezpśredniej interwencji.

Mleko niezbierane Zarząd dóbr Kamienopol we Lwowie, dostawia do domów po 7 ct. za litr, zimą i latem.

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe i monety

Z powodu śmierci s. p. męża mego Jana Assmanna, płatniczego w kawiarni Wnego Schneidera, wypłacił mi Zakład wzajemnych ubezpieczeń na życie „Janus” w Wiedniu przez lwowską filię całą ubezpieczoną kwotę natychmiast po przedłożeniu dokumentów.

Maszynki do strzyżenia włosów. BRZYTWY angielskie prawdziwe. Amerykańskie aparaty bezpieczeństwa do golenia i z marką „Rose”.

L. WAHL Lwów, pasaż Hausmana. Zlecenia z prowiny wykonuje się odwrotnie z całą akuracnością.

„LEONARDÓWKA” niezrównanej dobroci wódka cała flaszka 1 zł. pół flaszki 50 ct. do nabycia w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie, Batorego 2.

1.000 sztuk nieklejonych z doskonałą francuską bibułką po 2 zł. 11 wyżej, poleca fabryka F. Nizalowski Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, pczta franco.

Rzadka sposobność taniego zakupu tylko do końca grudnia dywanów, portyer, firanek, kap, serwet, resztek pluszów, materyj meblowych, chodników, parawanów itp.

Zakład artystyczno-fotograficzny NIKOPOLI'EGO WE LWOWIE, przy ulicy Trzeciego Maja 1. 10. Odznaczony medalami na wielu krajowych i zagranicznych wystawach

Na gwiazdkę! OKŁADKI do Trylogii Sienkiewicza bardzo starannie wykonane, dostarcza fabryka wyrobów introligatorskich M. ŻENCZYKOWSKIEGO, Lwów, Piekarska 1. 6. począwszy od 2 zł. za 6 tomów.